WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 4 halerze.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 1 ; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 329. **Kraków, czwartek 25 lipca 1907 r.** **ROK XV**

Z Izby posłów.

WIEDEŃ. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów postawili wnioski: Pos. Biały i Tow. w sprawie ksiąg gruntowych i pos Szajer i Tow. w sprawie zniesienia notaryatu: Sylwester i tow. (wniosek podpisany przez wszystkie stronnictwa niemieckie) o zmianę regulaminu w tym duchu, aby językiem parlamentarnym został ustanowiony język niemiecki, pos. Gabel i tow. o zniesienie dekretu wykluczającego język hebrajski od dokumentów prawnych; pos. Ellenbogen i tow. w sprawie wydania ustawy o uregulowaniu stosunków między kolejami a personalem.

Interpelacye wnieśli: pos. Stojałowski do min. rolnictwa w sprawie postępowania zarządu leśnego w jednej z gmin pow. bocheńskiego; pos. Moraczewski w sprawie zaprowadzenia turnusa dla stacyonowanych we Lwowie konduktorów przez dyrekcyę kol. w Stanisławowie; p. Ruebenbauer o zmianę zamierzonych urzędów pocztowych w Galicyi; p. Krempa w sprawie wykonywania władzy opiekuńczej przez sąd w Sokołowie i zaprowadzenia pociągów lokalnych na linii Dembica — Przeworsk; poseł Ciągło w sprawie otwarcia lasów państwowych dla paszy bydła w Muszynie; poseł ks. Londzin w sprawie spoczynku niedzielnego i świątecznego robotników koksu, maszynistów, palaczy i robotników gorzelnianych na Śląsku; posłowie Głąbiński, Petelenz, Stwiertnia, Stohandel i tow. do ministra kolei w sprawie polepszenia stosunków służbowych personalu kolei państwowych; poseł Kolessa w sprawie naruszenia praw młodzieży ruskiej w wschodnio-galicyjskich zakładach naukowych.

Poseł Trylowski zgłasza wniosek, aby nad wczorajszą odpowiedzią ministra sprawiedliwości na interpelacyę otworzyć natychmiast dyskusyę. Wniosek ten odrzucono 217 przeciw 78 głosom.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad podwyższeniem kredytu na cele melioracyjne.

WIEDEŃ. Izba posłów po dłuższej dyskusyi przyjęła wnioski komisyi budżetowej w sprawie podwyższenia funduszu melioracyjnego, poczem przystąpiła do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi dla nietykalności poselskiej o wydanie kilku posłów.

Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW 24 lipca.

— **Wiadomości osobiste.** Ks. kan. dr. Stan. Spis wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Truskawca, ks. prał. dr. Władysław Chotkowski wyjechał do Karlsbadu.

— **Przeniesienia** Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa: K. Stadtmüllera z Bochni do Krakowa i H. Albrechta z Brzeżan do Bochni, a sekretarzy powiatowych: S Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i T. Reszetyłowicza ze Lwowa do Kosowa.

— **Z gal. Kasy Oszczędności we Lwowie** Dyrektor p. Antym Nikorowicz wniósł z powodu nadwątlonego stanu zdrowia rezygnacyę ze dunowiska dyrektora Kasy oszczędności.

— **Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa**, istniejące w Krakowie, urządziło we Lwowie w niedzielę 21 bm. swe doroczne walne zgromadzenie przy sposobności zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Towarzystwo to istnieje od roku 1902, a celem jego jest: popieranie naukowej pracy w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, dążenie do intellektualnego podniesienia stanu rolniczego, oraz wzbudzanie poczucia potrzeby wykształcenia zawodowego.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył prof. dr.Godlewski, sekretarzował p. Pająk Na zgromadzenie przybyli delegaci krak. Tow. rolniczego, gal Tow. gospodarskiego, Centr. Tow. rolniczego w Warszawie, Kółek rolniczych W. Ks. Poznańskiego i inni.

Sprawozdanie referował prof. dr. Klecki. Według tego sprawozdania, wydano w ciągu roku 1906 zeszyt 3, tomu II. „Roczników nauk rolniczych" nadto otrzymali członkowie 5 rozpraw naukowych jako dodatek. Liczba członków wynosi 323, w tem **53** dożywotnich

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 10.455 k. i pozostałość kasową 7.382 k. bilanse w stanie czynnym i biernym 24.286 k. Fundusz zakładowy wynosi **16903** kor. Omawiając obszernie sprawozdanie, zaznaczył prof. Klecki, że Towarzystwo znajduje się wobec perspektywy, że nie będzie w możności popierać dalej tych prac, jeżeli liczba członków nie wzrośnie, lub nie znajdą się w inny sposób potrzebne fundusze. Ten brak funduszów stoi na przeszkodzie podjęciu szerszych prac.

W dyskusyi, która się następnie wywiązała a w której zabierał głos cały szereg mówców, omawiano sprawę stosunku Towarzystwa do Centr. Tow. Rolniczego w Królestwie, przyczem wyjaśniono, że towarzystwo to ma cele zgodne z celami towarzystwa popieranie pol. nauki rolnictwa, a to głównie popularyzowanie wiedzy rolniczej wśród włościan i że oba towarzystwa mogą wzajem swą działalność uzupełniać, dalej sprawę nawiązania ścisłego kontaktu z zarządami stacyj rolniczych i w. i. Obrady trwały od g. 5 do g. 7. Z powodu braku kompletu nie powzięto żadnych uchwał.

— **Nowa sieć telefoniczna.** Lokalna sieć telefoniczna w Bochni, składającą się z centralnego biura telefonicznego w miejscowym urzędzie pocztowym i telegraficznym publicznej mównicy 24 stacyi abonentowych i pięciu ubocznych stacyi, zostanie oddaną do powszechnego użytku dnia 30 lipca 1907 z całodzienną służbą.

Ponieważ ta nowa sieć telefoniczna została równocześnie włączoną do międzymiastowej linii telefonicznej nr. 3658 Kraków — Okocim (pomiędzy Wieliczką a Okocimem) przypuszcza się ją przeto równocześnie także i do ruchu międzymiastowego.

— **Kościół OO. Bernardynów** od wielu dziesiątków lat zostawał w wielkiem zaniedbaniu i upośledzony w skutek tego, że dawny refektarz przez wojskowość zabrany był na stajnie, a inne ubikacye na mieszkanie dla żołnierzy. Wojskowość tak dalece zaanektowała klasztor, że wszelkie starania pozbycia się załogi nic nie pomogły i zdawało się, że tak być musi. A jednak stało się inaczej, gdyż dzisiejszy gwardjan O. Cyryl Strzemecki objąwszy rządy klasztoru w swe ręce udał się do stóp tronu, przedstawił cesarzowi stan rzeczy i uzyskał od Monarchy to, że wojsko usunięte zostało w ciągu dwóch tygodni. Po usunięciu wojska, które tam kwaterowało około 60 lat, O. Strzemecki zabrał się do restauracyi kościoła i klasztoru. Kościół juz uzyskał nowy cokół kamienny, a obecnie pod kierunkiem architekta dr. J. Zubrzyckiego odbywa się gruntowna restauracya obszernego refektarza, który przedstawia okazałą lecz mocno zniszczoną ruinę. Po przeprowadzeniu robót inwestycyjnych, O. gwardjan zamierza także i plac przed kościołem przyprowadzić do należytego porządku.

— **Zamach samobójczy.** 42 lat liczący Józef Rajczyk robotnik, pokłóciwszy się wczoraj wieczór ze swoim ojcem, rzucił się do Wisły w okolicy mostu podgórskiego; — został jednak w porę uratowany.

REPERTUAR

We środę po raz 11-ty „Wesoła wdówka"

We czwartek tylko ten jeden raz w sezonie: „Manon" opera w 4 aktach Massenet'a.

W piątek po raz 12 „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

W sobotę tylko raz w sezonie: „Żydówka" opera Halevy'ego. Gościnny występ Władysława Floryańskiego.

W niedzielę po raz 5-ty i ostatni: „Stara baśń".

W poniedziałek po raz 13-ty „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

We wtorek po raz drugi: „Cyganerya" Pucciniego. Ostatni gościnny występ Augusta Dianni'ego.

We środę po raz pierwszy: „Boccacio" operetka w 3 aktach Fr. Soupe'ego.

———oooOooo———

KRONIKA PROWINCYONALNA.

Przemyśl. W Gazecie Szkolnej z dn. 15 lipca b. r. pojawiła się notatka o p. Soleckiej Maryi którą podpisane z całą stanowczością odeprzeć i wyjaśnić chcemy.

Otóż niesłuszny zarzut spotkał inicyatorkę kursu krawieczyzny i szycia jakoby miała znaczne dochody, jeżeli żądała od każdej frekwententki 20 kor. za naukę kroju i szycia, gwarantując za wyuczenie się tegoż. Przedewszystkiem Rada Szkolna krajowa już dawno winna była podobne kursa zaprowadzić w znaczniejszych miastach Galicyi jak Lwowie i Krakowie i udzielić nauczycielkom, chcącym w tym kierunku się wykształcić odpowiedniej renumeracyi. Do tej pory nikt atoli nie pomyślał o pracownicach na polu oświaty po zakątkach Galicyi, dla których nauka teoretyczna udzielana w Seminaryach, zwłaszcza w dziale robót ręcznych kobiecych absolutnie nie wystarcza. Nas potrzeba przystępnie, zwięźle i praktycznie nauczyć kroju i szycia koszuli, kaftanika, bluzki, gorsetu, wogòle tego, czego kobieta jako ludowa nauczycielka nauczyć winna. I na cóż te szumne a kosztowne kursa robót, kiedy praktycznie niczego wyuczyć się nie można? Krój i szycie bielizny jest nie-

zbędnym dla każdej kobiety, w jakichkolwiek ona warunkach się znajduje. Tą więc myślą przewodnią kierowana i chcąca przyjść w pomoc nauczycielkom żądnym w tym kierunku pouczenia i praktyki urządziła p. Solska Marya dyrektorka szkoły przemysłowej w Przemyślu w czasie tegorocznych wakacyj wyżej wspomniany kurs. Trudno atoli wymagać by czas swój i pracę poświęciła zupełnie bezinteresownie, tembardziej że 8 godzin dziennie oddaje nam wyłącznie. Niepodobna więc rzucać kamieniem potępienia owszem należy się cześć, uznanie, wdzięczność i poklask tak pięknej myśli, która choć na początek zwabiła kilka zwolenniczek, chcących rzeczywiście pracować dla dobra społeczeństwa które mimo wszystkiego nie szczędziły ni kosztu ni czasu. Dziś trudno potępiać p. Solecką i zarzucać jej chęć zdobycia jak największych zysków, lecz pomni słów „koniec wieńczy dzieło" zebrane tu z różnych okręgów reprezentantki nauczycielek ludowych szczególniej ze wschodniej Galicyi pokażą mającą się urządzić wystawą, iż myśl i prace inicyatorki były sprawą piekącą i że czas tu spędzony na wspólnej pracy wyszedł na pożytek. Zapewne i Rada Szkolna krajowa zechce przez swego reprezentanta przekonać się o skutkach pracy obecnych nauczycielek, które tylko prawdziwą wdzięcznością są przejęte dla p. Soleckiej.

Siemieńska Franciszka naucz. p. Nisko, Dmytrykowa Paulina naucz. p. Tłumacz, Sawczakowa Anna naucz. p. Żółkiew, Salwianka Józefa naucz. p. Stryj, Zieglerówna Jadwiga naucz. p. Sambor, Jakóbczakówna Paulina naucz. p. Jasło.

Z Izby panów.

WIEDEŃ. Izba panów zbiera się dziś przed południem na posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent hr. Windischgraetz zawiadomił, że prezydyum chcąc zapewnić Izbie panów intenzywną i regularną pracę, uczyniło prezydentowi ministrów propozycyę, aby zaprowadzone zostały stałe posiedzenia Izby przed nowym rokiem, przed świętami wielkanocnemi i wielkiemi feryami, aby większą liczbę rządowych przedłożeń (reforma kodeksów karnego i cywilnego i inne przedłożenia, zapowiedziane w mowie tronowej) rząd najpierw wnosił do Izby panów. Przy odnośnych rokowaniach z bar. Beckiem podniesiono także konieczność ,aby Izbie panów dano odpowiedni czas do załatwienia ustaw. Prezydent gabinetu zgodził się na intencye prezydyum Izby i przyrzekł w plenum zabrać głos, aby złożyć odpowiednie o. świadczenie. Prezydent apeluje do członków Izby, aby poparli inicyatywę prezydyum.

Nastąpiły obrady nad prowizoryum budżetowem. Po przemowie referenta (Niebauera, dr. Baernreither obszernie omówił sprawę sanacyi finansów krajowych i podniósł konieczność stałego przekazywania pewnych kwot na rzecz finansów krajowych.

Prezydent ministrów br. Beck podniósł, że rząd potrzebuje silnego poparcia w Izbie panów wobec walki jaka się toczy na wszystkich polach życia kulturalnego ekonomicznego i naro dowego. Minister wskazał na swe oświadczenia oddane w Izbie posłów, w których podnosił ko nieczność pozytywnej pracy. Stwierdził, że dochody państwa, dzięki korzystnej konjunktu rze, są korzystne mimo nadzwyczajnych wymagań stawianych państwu. Jednakże przepro wadzenie zamierzonych wielkich reform i prac byłoby niemożliwem, bez dalszego rozwinięcia źródeł dochodu. Wobec wywodów Baernreithera wskazuje prezydent ministrów, że uważałby ugodę długoterminową za korzystniejszą. Dalej wskazał br. Beck na trudności w kwestyi naro dowej. Położenie Austryi na tem polu jest różnem od położenia innych państw kulturnych, jednakże prezyd. ministrów wyraża nadzieję, że uda się przecież pokonać tę trudność i Austrya złoży dowód, że jest dostatecznie wielką i silną, aby to ciężkie zadanie rozwiązać. Omawiając przedłożenia, które w przyszłości będą Izbie pa nów przedłożone, podniósł minister, że rząd kładzie wielką wagę na poparcie Izby panów i dla tego zamierza w przyszłości ważniejsze przedłożenia rządowe wnosić najpierw w Izbie panów. Minister podniósł dalej konieczność zmiany regulaminu Izby posłów i skrócenie dys kusyi budżetowej. Niedanie się tego byłoby równoznacznem z poświęceniem najważniejszych praw konstytucyjnych Izby i utrzymaniu szkodliwego nystemu prowizoryów budżetowych.

Jeżeli monarchia ma spełnić swą historyczną misyę wtedy musi na czele swoich zadań postawić opiekę socyalną nad szerokiemi warstwami ludności. Prezydent ministrów od swojej osoby sądzi, że zdrowy postęp socyalny i spokojny rozwój prowadzący do nowoczesnego państwa nie tylko jest mozliwym obok silnej władzy monarchicznej ale z penością także przy niej i przez nią. Kończąc prosił br. Beck Izbę panów o poparcie przy rozwiązaniu przyszłych zadań. (Żywe oklaski).

Po przemowie Skenego i Metalla przyjęła Izba panów prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

z Po przyjęciu także innych ustaw uchwalo nych wczoraj przez Izbę posłów posiedzenie zam knięto.

Ze świata.

Recepta z Babilonu. Nie zaleca my tej recepty na zjazd lekarzy we Lwowie, bynajmniej! — jednakże dla ciekawości przepiszemy z pisma klinowego, co uwieczniono na cegle, (bibljoteki asyryjsko-babilońskiej podobne były do składów mularskich...) znajdującej się z Mu zeum konstantynopolitańskiem.

Najnowsi Champollionowie receptę odcyfro wali i przekazali ją obecnie potomności. Nie kwestjonując przekładu, przytaczamy historję recepty.

Jakkolwiek nie zaczyna się ona od uświęconego dziś „Recipe", jednakże spisana jest według form należytych wraz z djagnozą i stosow nym objaśnieniem. Nie brakuje nawet nazwis ka lekarza, oraz samego pacjenta. Pierwszy no si nazwę mało eufoniczną Naburiadinibru, a drugi równie pięknie brzmiącą Marduknadinachu. Recepta jest przeciw bólowi zębów, ale są mo wymówienie obu nazwisk może o ten ból przyprawić dzisiejszego czytelnika.

Djagnoza, zgodna z ówczesnemi pojęciami dalekich jeszcze poprzedników Hipokratesa jest prostą. W zębie siedzi robak, wierci, świdruje i ztąd ból. Recepta byłaby prosta: „zatruć robaka"! jak to w innych przypadkach dotychczas decyduje nasza receptura ludowa. Dla cenięcego swą godność lekarza babilońskiego by'o by to jednak zbyt proste, więc, wzorem znów znachorów ludowych, zaleca całą procedurę. Najpierw trzeba wyssać krew z zęba i jamek (spróchniałych), obłamać ostre kanty i ułatwić drogę do wyjścia robakowi „aby bóg Ea nie dotknął swą kaczącą dłonią chorego." Natural nie muszą temu towarzyszyć zaklęcia, których formułę przytacza lekarz. Teraz dopiero nastę puje właściwa recepta. Chodzi o proszek Fac pulverem, jakby to zapisano dzisiaj.

Na proszek składa się żywica i — pokruszo ne liście bieluniu (blekotu — Hyoscyamus niger). Przy małej dawce narkotyk mógł istot nie, nawet, bez zażegnywań, przynieść ulgę, przy dużej — mógł „zabić", ból zupełnie razem z pacyentem....

Tak zdarza się czasami i w spółczesnej me dycynie, tylko, że nie można powołać się wtedy za zatrutego robaka.

Powtarzamy, nie mamy zamiaru zalecać tej recepty pod rozwagę zjazdu lwowskiego, za notowaliśmy ją zaś gwoli prostej ciekawości, bez zamiaru pisania satyry. Zresztą przepisaliśmy treść główną z dzienników angielskich. (h.)

Telegramy.

ARESZTOWANIE ZGROMADZENIA SOCJALISTYCZNEGO.

WARSZAWA. „Warsz. Dziennik" donosi, iż wydział „ochrany" ujął uczestników zwołanej do Warszawy konferencyi socyal-demokratów, a wśród nich przybyłych z Białegostoku, Łodzi Krakowa i innych miast.

BANDYTYZM W ŁODZI.

ŁÓDZ. Wczoraj dwaj inkasenci fabryki Leonard Welker i Birnbaum wieźli na wypłatę robotnikom około rbl. 10.000. Za Górnym Rynkiem na jadących napadło pięciu bandytów z rewolwerami, którzy zażądali pieniędzy Jeden z inkasentów zdołał wyskoczyć z dorożki i uciekł, ocalając sumę rbl. 6.000, drugiemu wszakże inkasentowi bandyci wyrwali w złocie i bilonie 4000 i uciekli. Na alarm wszakże zrabowanego zabiegli bandytom drogę robotnicy fabryczni i po krótkiej walce obezwładnili opryszków i odebrali pieniądze w całości.

STRZELANINA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem, na rogu ulicy Grzybowskiej i Karolko wej rozległ się szereg strzałów, które padły z pośród gromadki około 20 ludzi w stronę poli cjantów i ajentów śledczych idących ,tam na obławę. W odpowiedzi padły również strzały a wynikiem tej strzelaniny były ofiary następujące: policjant Franciszek Senklerowicz otrzymał postrzał w okolicę serca i padł trupem na miejscu; ajent cyrkułu VI. Wojciech Świderski, ma postrzelony na wylot obojczyk. Po strzałach nadbiegło wojsko i policja i dokonała licznych rewizji, przyczem pobito kilka osób kolbami.

WALKA Z POLICYĄ.

WILNO. Policya w nocy przy rewizyi przy ulicy Raduńskiej napotkała zbrojny opór Oto w jednym z domów, tam położonych, zamknęło się dwóch anarchistów i zaczęło strze lać z brauningów. Policja odpowiadała. Po wyczerpaniu ładunków anarchiści poddali się. W mieszkaniu znaleziono bombę nje nabitą, sześć brauningów, wydawnictwa nielegalne i korespondencyę. Jeden z policyantów kontuzjonowany. W mieszkaniu sąsiedniem zabito żydówkę.

BALON FRANCUSKI.

PARYZ. Druga próba balonu „Patrie" powiodła się znakomicie. Balon wykonywał najtrudniejsze obroty z precyzyą zdumiewającą. I kwestjonowany przez Niemców sposób lądowania balonu wydał wyniki doskonałe. Próbowano lądować trzykrotnie, aby wprawiać załogę. Wszystko odbyło się bez żadnego wy padku, lubo warunki atmosferyczne były mniej przyjazne aniżeli przy pierwszej próbie.

WYPADEK W. KS. CYRYLA.

FRANKFURT NAD MEMEN. Samochód w którym znajdował się wielki książę Cyryl wraz z małżonką uderzył o ciężki wóz z piwem. Palacz odniósł rany poważne. Inne osoby wyszły bez szwanku.

POŻAR MIASTA.

WIKTORYA. (Columbia). Wielki pożar szaleje w północnej części miasta. Położenie jest bardzo groźne. Panuje silny wiatr. Brak wody — Dotychczas zgorzały dwa kościoły i 150 domów.

WYPADEK KOLEJOWY.

Atkarsk (gub. Saratowska) Koło miejscowości Welsk nastąpiło wykolejenie pociągu towa rowego. Dwaj konduktorzy zginęli, wiele osób jest rannych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.